

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje
Administracja.

Mając na względzie wyżej przytoczone okoliczności oraz biorąc pod uwagę historyczny wytworzone zadanie rosyjskiej polityki państwowej w kraju Południowo-Zachodnim, którem jest: wytworzenie jednolitej narodowo-politycznej w tym celu, aby element polski został zasymilowany przez rosyjską narodowość, zbudowaną kraj wymieniony, nie można nie przyznać, że cele towarzyszą „Oświata”, skierowane ku społeczeństwu i wzmocnieniu polskiej idei narodowej i zjednoczeniu polaków, stoją w sprzeczności z wyżej wspomnianymi podstawowymi zadaniami polityki państwowej w kraju.

Uznając za przytoczonych wyżej względów, że towarzyszy „Oświata” na mocy p. 1 art. 6 czasowych przepisów o związkach i stowarzyszeniach nie może być zarejestrowane, Senat rządzący postanowił: uchwalić kijowskiej gubernialnej komisji do spraw związków i stowarzyszeń z dnia 14 czerwca 1906 roku o zarejestrowaniu towarzystwa „Oświata” uchylić.

Jednocześnie członkowie Zarządu T-wa otrzymali od komisji gubernialnej wezwanie na dzień 8 października, w którym to dniu ma im być zakomunikowany ostatecznie Ukaz Senatu.

Głosy prasy miejscowej o zamknięciu „Oświaty.”

„Kijewska Wiest” piszą: „Ukaz senatu musi być uznany za dokument wyjątkowego znaczenia, po raz pierwszy bowiem instytucja, której zadaniem jest komentowanie praw, otwarcie wykroczyła z tych granic i ferowała opinię o tem, jaki kierunek mieć powinna państwowa polityka rosyjska w Kraju Zachodnim.”

„A więc — czytamy dalej — proklamowano otwarcie zasadę asymilacji polaków — prztem proklamował ją senat rządzący, a tymczasem nawet najbardziej otwarci administratorowie nie uważali dotąd za możliwe oznajmić *urbi et orbi*, że dążą do rusyfikacji ludności polskiej.

„Polacy w Kraju Zachodnim — to wynik okoliczności historycznych i wyjdzie się rzeczą dziwną spierać się dziś o to, czy istnieją wogóle polacy jako grupa etnograficzna wśród miejscowej ludności ukraińskiej. Oczywiście, żadne ukazy nie są w stanie zmienić sytuacji realnej, ale mogą one powstrzymać pracę kulturalną, stwierdzając raz jeszcze, jak niezbędną jest dla nas autonomia narodowościowa i jak cenne są rami, w których się ma mieścić spokojna praca kulturalna.

„Nie trzeba tu bodaj dodawać, że tych, którzy się w naszym kraju uważają za polaków, zabiegają rusyfikacyjne i pozabawienie szkoły polskiej na „rosyan” nie przerobią i z rosyjanami nie zbliżą. Przeciwnie, instynkt zachowawczy może tylko silniej i wyraźniej przemówić w polakach pod wpływem takiej polityki, może zmusić ich do jeszcze większego odseparowania się i bardziej zamknięcia życia, jak to było w ciągu ostatniego czterdziestolecia. Czy to będzie korzystne dla dobrobytu kraju — o tem chyba nie trzeba się spierać.”

„Kijowska Myśl” pisze: „Calych trzy lata strawiła „Oświata” na przynusowej bezczynności, a obecnie senat rozkazał zamknąć ją zupełnie na podstawie p. 1 art. 6 czas. przepisów o stowarzyszeniach. Punkt ten opiewa, że „zakazane są stowarzyszenia, które posiadają cele, sprzeciwiające się moralności albo zakazane prawem kryminalnym, lub też zagrażające publicznemu spokojowi i bezpieczeństwu.”

„Senat naturalnie motywuje swój ukaz. Bez motywów trudno... Po trzech latach istnienia szkodliwe towarzystwo musiało naturalnie popełnić mnóstwo występku i przeciwko moralności, i przeciwko bezpieczeństwu publicznemu. Bo jakżeby można było zamknąć towarzystwo i to jeszcze powołując się na p. 1 art. 6 przepisów tymczasowych? Niestety, w motywach senatu niema literalnie ani jednej wskazówki co do faktów, które według prawa prowadzą do zamknięcia towarzystwa. Zamiast faktów — ogólnikowe rozumowania w stylu artykułów dziennikarskich pewnego kierunku. Niema faktów, niema powołania się na przekroczenia ustawy lub prawa. Wszystko się sprowadza do tego, że cele towarzystwa sprzeciwiają się „historycznym zadaniom rosyjskiej polityki państwowej w Kraju Południowo-Zachodnim...”

„Stara to historia. Komuś naturalnie polityka taka potrzebna, ale dla państwa, we właściwym państwowym znaczeniu tego wyrazu, jest ona tylko szkodliwa. Szkodliwa i bolesna jest ona dla przedewszystkiem dla tych, na kim się wykonywa „misja historyczna”, ale nie nie zyskuje i państwo, którego potęgą urasta na asymilacji w sensie harmonijnego pogodzenia interesów poszczególnych narodowości, a nie „asymilacji” według słownika biurokratycznego; ta „asymilacja” tylko zaostrza narodowy instynkt zachowawczy. Odpowiedzią na podobne zakazy bywa chorobliwy rozwój i nie zanik uczucia narodowego, które pod wpływem uciśku przeradza się w szowinizm. Jest to tak proste jak tabliczka mnożenia. Ale ktoś na asymilacji chce zarobek, jak zarabiali inni na innych kampaniach historycznych, które zawsze tak smutnie kończyły się dla kraju.”

Nowe szkoły polskie na kresach.

Czytamy w „Dz. Cieszyńskim”: „Dzięki walce polskiego ludu robotczego i dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego, powstały znnowo szkoły na kresach, mianowicie: w Maryńskich Górach na Morawach i w Hermanicach, Małych Kończycach i Radwanicach (jeszcze tutaj otwarta nie jest) na Śląsku. Polska szkoła prywatna w Graszowie przyjęła na koszt gminy; w Morawskiej Ostrawie otwarto polską szkołę wydzieloną dla dziewcząt; „Macierz Szkolna” i Tow. szkoły ludowej otworzyły polską gimnazjum realne w Orlawie; w Dąbrowie otwarto publiczną polską szkołę wydzieloną. Prócz tego, powstanie kilka nowych ochronek polskich na kresach, a gdyby „Macierz” posiadała środki, toby również założyła była wydzieloną szkołę polską w Polskiej Ostrawie. Rozwój szkolnictwa polskiego jest zapewniony, zapisy do tych szkół wypadły znakomicie. Tylko w Witkowie wypadły słabo z winy własnej rodziców polskich. Nie dbali o to, aby dzieci nie pisali, nie rozmawiali, o co chcieli, lub rozumieć nie chcieli. Nasi rodacy z cieszyńskiego i bielskiego po-

wiwni sobie brad wzór z tej walki, jaką na kresach nasz lud prowadził. Nam w bielskiem i cieszyńskim również spać nie wolno i o swoje dobre szkoły należy się upominać.

Przeciw biurokracji pruskiej.

(Z rozpraw kongresu polityków społecznych. — Głos prof. Webersa).

Niebezpieczeństwo zawiadnięcia całym życiem społecznym i ekonomicznym przez biurokrację w państwie i w samorządzie w gminie i w mieście stanowił przedmiot bardzo dawnych rozpraw na ostatnim zebraniu ogólnem stowarzyszenia społeczno-politycznego w Wiedniu. Przed laty 37 założyli profesorowie uniwersytetów niemieckich z Gustawem Schmollerem na czele w Eisenach towarzystwo ekonomiczne, poświęcone głównie zadanom społeczno-politycznym w przeciwnieństwie do panującej wówczas doktryny manchesterkiej wolnoludności, czyli liberalnej szkoły w ekonomii politycznej. Nowa realistyczna szkoła postanowiła zwrócić uwagę nie tyle na abstrakcyjne prawa ekonomiczne, ile na zbadanie istniejących stosunków społecznych, na konkretne życie gospodarcze i na potrzeby reform społecznych w ustawodawstwie.

Zarwała z dedukcyjną metodą w naukach ekonomicznych z obstrukcyjnymi doświadczeniami logicznymi klasycznej ekonomii, a na to miejsce postawiła dążenie do opowania olbrzymiego materiału historycznego, statystycznego i opisowego przy pomocy metody indukcyjnej.

Na czele nowego kierunku w badaniach ekonomicznych stanął Gustaw Schmoller, ówczesny profesor ekonomii politycznej w Halli, później w Strassburgu a obecnie w Berlinie. Cały szereg młodych profesorów ekonomii politycznej przyłączył się do tego kierunku historyczno-etycznego w ekonomii i powstała szkoła, którą później przeważano katedrę socjalistyczną, a która dziś podopadła i stała się werną sojusznicą rządu pruskiego. Sam Schmoller skomponował swój dobry imię, kiedy przed półtora laty w pruskiej izbie wyższej podjął się obrony projektu wywłaszczenia polskiej własności ziemskiej w poznańskim i tym sposobem udzielił katolicyzmowi poparcia rzekomo w imieniu nauki niemieckiej. Socjalistycy ze szkoły Schmollera poszli w usługi rządu pruskiego i w wszystkich kierunkach nadużyli biurokracji pruskiej.

Jakież było zdziwienie profesorów socjalistycznych zebranych na ogólnem posiedzeniu związku w Wiedniu, kiedy z ich grona podniósł się głos protestu przeciwko biurokratyzowaniu społeczeństwa niemieckiego, do którego szkoła ekonomiczna Schmollera i jego przyjaceli politycznych doprowadziła, usuwając zupełnie na bok inicyatywę prywatną a popierając we wszystkich rząd, rządową politykę społeczną i oddając cały samorząd w ręce biurokracji. Młody profesor ekonomii politycznej z Heidelberga, Alfred Weber, podniósł stanowczy protest przeciw temu szlachowi biurokracji, jaki obecnie panuje w Niemczech, a w szczególności w Prusach.

W niemieckiej psychologii narodowej przebiega obecnie kierunek do zburokratyzowania całego życia gospodarczego. Wszystko wchodzi do pensji i do emerytury. Niemieckość to znaczy wierność dla pensji. Wszystko chce mieć prawo do emerytury. I to nikt nie wśród burżuazji miejskiej. Trudnica biurokracji pruskiej syczy się i przediera się do najniższych warstw ludowych. Badania stosunków robotniczych dowodzą, że dziecko robotnicze marzy o pensji. Wszystko chce być biurokratą. Grozi to poważnym niebezpieczeństwem dla mas ludowych, osłabia ich energię pracy i niszczy wszelki czyn niezależny. Grozi poważnie kulturze niemieckiej.

Myśl polityczna w Niemczech została znieprawiona i należy domagać się stanowczego rozdziału polityki od biurokracji. Z pewnością i w Niemczech znalazłby się ludzie uczciwi, gdyby wiedzieli, że nie konieczne muszą uprawiać hajductwo i braku przekoń, aby wypłynąć i uzyskać stanowisko (*dass sie nicht Gessinnungslumperei treiben müssen um vorwärts zu kommen*). Dlatego wszelkie pobudzenie mas, nawet wnikanie agtacyi wśród mas jest potrzebne, aby je obudzić i wyrwać z tego niebezpieczeństwa biurokracji.

Jest to bowiem jedyny dziś środek, jedyna przeciważga przeciw ogłupieniu i zjadaczom. Prof. Weber przytoczył przykład, śród w pamięci będący, usunięcia burmistrza Hasum d-ra Schöckinga, i uderzył gwałtownie na samowolę biurokracji w Niemczech. Cała rozprawa wzięła odtał obrót niespodziany. Na ławie oskarżonych przed całym światem, przed opinią publiczną współczesnej cywilizacji zasiadła biurokracja pruska. Oskarżał ją profesor heidelbergi, bronił profesorowie pruskich uniwersytetów. A przedewszystkiem pruski dyrektor ministerjalny, eksceleńcyja w. Thiel, naczelny kierownik pruskich domenów.

Eksceleńcyja Thiel przyznał jednak musiał, że wśród biurokracji pruskiej zakorzeniły się wady, które usunąć należy. Strącił się — mówił eksceleńcyja Thiel — o lepszą ordynację wyborczą do sejmów i do gmin — a będziecie mieli najlepszą gwarancję przeciw nadużyciom biurokracji.

Wystąpił także stary ekonomista profesor Adolf Wagner w szraaki. Brał on w obronę biurokrację pruską przeciw zarzutom prof. Webersa, wskazując na absolutny prywatnych przedsiębiorców. Wskazywał, że i socjalizm Bebla — Liebknechta potrzebuje armii biurokratycznej, wobec której dzisiaj biurokratyzm jest drobnostką. A biurokracja socjalistyczna będzie stokrój gorszą i bardziej absolutną. Widzimy dziś z jaką bezwzględnością przesładuje socjalizm prawowierzy wszelkie nisławiania rewizjonistyczne B-rnstem i S-hppla. Czy to jest wolność? zapytuje prof. Wagner. Ale profesor berliński zapomina, że jest różnica między stronnictwem, które musi utrzymać karnie bezwzględnie, bo inaczej zniknie z powierzchni, a między państwem, którego biurokracja musi być sprawiedliwa dla wszystkich obywateli, jeżeli nie ma być tyranją.

Stronnictwo jest dobrowolnym związkiem obywateli o jednakowych przekonaniach, państwo jest przymusowym związkiem, jest organizacją, obejmującą wszystkie stronnictwa i dlatego musi występować z największą tolerancją dla wszystkich przekonania i musi szanować prawa wszystkich mniejszości.

Prof. Weber znalazł ostre słowa na popełnienie biurokracji pruskiej, której reakcyjny charakter oświadczył, prof. Adolf Wagner wyśpiewał hymn pochwalny na cześć biurokracji pruskiej, wskazując, że ona to stworzyła państwo pruskie. A przy tej sposobności tak dalece zapomniał się profesor berliński w jakim miejscu przemawia, że śmiał w Austrii wychwalać zasługi niemieczyń w przeciwnieństwie do wszystkich wielkości tego państwa tworzących narodów. Austrija i Węgry to dla prof. Wagnera dzieło kultury niemieckiej. Przeciwnie temu zaśpieniu muszą wszystkie narody tego państwa podnieść stanowczy protest. Mógłby już te czasy, kiedy można było bezkarnie użyć wszystkie *nie-niemieckie narody* w Austrii. Z całą stanowczością należy założyć uroczysty protest przeciw tym uroszczeniom berlińskiego profesora. Ani węgry, ani polacy, ani czesi w Austrii nie pozwolą, aby tysiącletnia praca ich kultury narodowej i cywilizacji — choćby profesor berliński — śmiał przekreślać i w jej miejsce stawiać kulturę niemiecką. Jest to objawem megalomanii niemieckiej, która cały świat chce wprzągnąć w rydwan swej hohenzollernowskiej biurokracji.

Na szczęście węgry, polacy i czesi nie potrzebują ani kultury niemieckiej, ani rad prof. Wagnera. Prof. Wagner chciał zatrzeć wrażliwość, jakie wywołało oskarżenie prof. Webersa, oskarżenie wniesione przed Europą na biurokrację niemiecką. Okrzyk, który wniósł prof. Weber z Heidelbergu: *przeciw biurokracji pruskiej*, będzie się odtał rozlegał głośnie echem nie tylko po całym Niemczech, ale w całej wolnomyślniej Europie.

W. L.

Polacy w Stanach Zjednoczonych.

Organizacja „American Association Foreign Language Newspapers” ogłosiła broszurkę p. t. „The Unreached Millions”, w której pomiędzy innemi podaje spis ludności napływowej do Stanów Zjednoczonych różnych narodowości. Według tego spisu polaków w Ameryce ma być 3,995,000, a są oni rozrzucony po rozmaitych stanach, jak następuje:

Alabama 100,000, California 80,000, Colorado 30,000, Connecticut 125,000, Illinois 550,000, Indiana 50,000, Iowa 50,000, Kansas 15,000, Louisiana 50,000, Maryland 30,000, Massachusetts 250,000, Michigan 225,000, Minnesota 10,000, Missouri 95,000, Montana 30,000, Nebraska 50,000, New Hampshire 25,000, New Jersey 190,000, New York 475,000, North Dakota 25,000, Ohio 120,000, Oregon 25,000, Pennsylvania 500,000, South Dakota 25,000, Texas 50,000, Washington 5,000, West Virginia 100,000, Wisconsin 225,000.

Jubileusz Muzeum Narodowego.

Kiedy — przed laty — obchodzono w Krakowie jubileusz znakomitego polskiego powieściopisarza, J. I. Kraszewskiego, wśród uczestników tej uroczystości wyróżniła się myśl utworzenia w prastarym grodzie Piastowskim Muzeum narodowego. Henryk Siemiradzki ofiarował swój wspaniały obraz „Świeczniki Nerona”, dając tem początek założenia Muzeum.

W krótkim stosunkowo czasie — komitet muzealny — dzięki ofiarności jednostek, zgromadził zdołał tak znaczną ilość zbiorów, że można już było pomyśleć o wprowadzeniu w czyn pięknej inicjatywy.

W r. 1884, w miesiącu październiku otwarto Muzeum Narodowe. Początkowo skromne, mieszczące się w jednej większej i dwóch mniejszych salkach pierwszego piętra gmachu Sukiennic, rosło szybko. Niestety, szerepcie miejsca nie pozwalała uczynić dostępnym cały szereg wspaniałych zbiorów. Dopiero przed laty kilku, kiedy z gmachu Sukiennic przeniesiono wystawę Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych do własnego budynku na placu Szczęśliwym, Muzeum rozszerzyło się i zajęło całe piętro wyłączone dla siebie. Zyskało miejsca wiele, lecz przecież za mało na pomieszczenie wszystkich swych skarbów. A tymczasem cenne zbiory naszej historii i kultury napływały bezustannie i napływały dotąd. Dziś krakowskie Muzeum Narodowe jest jednym z większych w Europie, a największym w Polsce. Dziś jest wspaniałą księgą pamiątek naszego narodu, właśnie w porze, gdy przypada czterdzielkowy jubileusz jego istnienia.

Muzeum Narodowe, choć jest własnością całego narodu, pozostaje pod opieką m. Krakowa. Jaką zaś jest ta opieka, świadczy najlepiej jego wspaniały rozwój. Wzrost ten Muzeum Narodowe jest też zasługą obecnego jego dyrektora, d-ra Feliksa Koperskiego, który nie szczędził pracy i trudów, by ów zbiór najdroższych pamiątek wzbudzał szacunek nie tylko u swoich, ale i obcych. Udało się to dr. Koperze doskonale. Z rokiem każdym wzrasta liczba osób zwiedzających Muzeum, nie tylko pojedynczo, lecz nawet wielkimi grupami, przybyłymi z odległych stron polskiej ziemi. Coraz częściej też spotkać tam można obcych.

Prawdzie jednak świetnie przedstawiać się będzie Muzeum, gdy skarby swe rozłoży w królewskich salach Wawelu, co jest zamierzone, gdy tylko gród królewski zostanie odnowiony. Nie powiodło się dokonać tego w dniu jubileuszu Muzeum, młody jednak nadzieję, że powiedzie się w najbliższej przyszłości. Wówczas też przejdzie Muzeum pod opiekę kraju.

Obchód czterdzielkowego istnienia Muzeum Narodowego zapowiada się wspaniale. Oznaczono go na dzień 16 października r. b., aby w połączeniu z setną rocznicą zgonu Słowackiego wypadł tem świetnie. Liczni delegaci ze wszystkich ziem polskich, a nawet z zagranicy, zapowiedzieli swój udział w tem święcie ducha i kultury narodowej. W sobotę dnia 16 b. m. rozpocznie obchód uroczyste posiedzenie Rady miasta, poprzedzone nabożeństwem w kościele Maryackim. Po południu odbędzie się uroczyste zebranie delegatów w sali Matejkowskiej, wieczorem zaś przedstawienie w teatrze Miejskim ze słowem wstępem Henryka Siemiradzkiego, a po nim bankiet w uroczystych salach Starego Teatru, urządzony na cześć gości przez gminę m. Krakowa.

Nad urzędzeniem jubileuszu pracuje osobny komitet obywatelski z wiceprezydentem miasta dr. Henrykiem Szarskim oraz dr. Stan. Tomkowiczem na czele. Wybito też medal pamiątkowy, skomponowany przez profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Konstantego Laszczykę. Medal ten stanowić będzie nie tylko cenną pamiątkę, ale i prawdziwe dzieło sztuki. Wreszcie w liczbie 5,000 egzemplarzy ukaże się historyczna, skreślona przez kustosa tegoż, p. Macieja Szukiewicza. Przedewszystkiem rozestana będzie ona do wszystkich bibliotek i czytelni ludowych, aby doszła do tych warstw, wśród których samo Muzeum jest dziś tak popularne.

Z Finlandyi.

Pełnomocnictwa senatu fińskiego nplnyły w dn. 18 września (1 października).

General-gubernator Bekman, po otrzymaniu deklaracji senatorów z departamentu gospodarczego, iż nie życzą sobie kandydować na przyszłe izyście, udał się natychmiast do Petersburga, gdzie się odbyła nowa narada ze Stojypinem przy udziale sekretarza stanu Langhafa.

Po naradzie zawiadomiono senatora Augusta Hjelta, iż departament gospodarczy ma pozostawać na stanowisku w obecnym składzie aż do 2 (15) października, prowadząc sprawy bieżące.

Sfery petersburskie spodziewają się widocznie, że w ciągu dwóch tygodni kryzys fiński zostanie zakończony.

Hiszpanie w Marokku.

—)oo(—

Hiszpania w Maroku odnosi w ostatnich czasach stałe zwycięstwa. Wojska gen. Mariny zajęły, jakśmy już donosili, Nadzor, Seluan i górę Gurugu. Kabyloowie, aczkolwiek odznaczający się ogromną odwagą i pogardą śmierci, ale nie posiadając artylerji nie mogli stawić należytego oporu. Napad wszakże nocny na stanowiska hiszpańskie po zdobyciu Seluanu dowodził, że kabyloowie nie zniechęcili się niepowodzeniem i że przypuszczalnie nie zaniechają oporu. Gdyby hiszpanie chcieli posunąć się za nimi w głąb kraju, pozbawionego środków komunikacyjnych i oddalonego od ich podstaw operacyjnych, musieliby przygotować się jeszcze na przykre niespodzianki i na niemałe straty. Dalszy ich pochód nie jest jednak prawdopodobny. Zapewne zadowolą się odniesionem łatw zwycięstwem, aby drogą układów pokojowych zapewnić sobie rozszerzenie swych wpływów na Rifie i spokojne wyzyskiwanie kopalni, które stały się przyczyną tego zbrojnego targu.

Równocześnie ze zwycięstwem na polu walki, odnieśli hiszpanie drugie, dyplomatyczne. Sultan Mulej Hafid założył u mocarstw protest przeciw obecnej akcji zbrojnej na swoim terytorjum, naruszającej prawa zwierzchnie sultanskie.

Powolił się na to, że ofiarował Hiszpanii swoje pośrednictwo, obiecując ukaranie poddanych, którzy dopuścili się napadów na hiszpańskich, że więc usiłował załatwić zatarg w sposób prawidłowy; gdy hiszpanie nie przyjęli jego propozycji, przypomniał postanowienia konferencji algejskiej i na ich podstawie zażądał interwencji europejskiej. Liczył miałowicie na to, że Francja skorzysta ze sposobności, aby pokrzyżować plany hiszpańskie, że Niemcy chwycą się chętnie każdego pretekstu, który pozwoliłby im na ponowne rozwinięcie sprawy marokańskiej.

Nadzieje te zawiodły. Wprawdzie we Francji, zwłaszcza pod wrażeniem reakcji w Barcelonie, odezwali się głosy dla Hiszpanii nieprzychylnie, a w Niemczech zwolennicy polityki zdobywczej usiłowali zachęcić rząd do czynnego ujęcia się za prawami Muleja Hafida, ale te głosy i usiłowania nie miały znaczenia praktycznego. Rząd paryski pozostał wierny umowie z Hiszpanią, rząd zaś niemiecki nie dał się skłonić do wznowienia intrzy, które mogłyby doprowadzić do zaostrenia się stosunków z Francją w chwili, kiedy położenie polityczne nie przedstawia się korzystnie dla Niemiec. Inne rządy zastosowały się do stanowiska zajętego przez swoich sprzymierzeńców interesowanych bezpośrednio. A następstwem tego jest postanowienie, aby uznać protest Muleja Hafida za nieuzasadniony. Na posiedzeniu gabinetu francuskiego Plichon oświadczył, że wszystkie rządy zgodziły się na to, że akcja hiszpańska na Rifie jest sprawą, w której Maroko musi rozprawić się z Hiszpanią. Mocarstwa przeto uznały zupełnie stanowisko zajęte przez Hiszpanię i pozostały jej swobodę działania. Oczywiście swoboda ta ma pewne granice, a mianowicie granice, zakreślone zasadą nietykalności terytorjalnej państwa marokańskiego. Ale w obrębie tych granic Hiszpania może zapewnić sobie niemałe korzyści zarówno ekonomiczne jak polityczne, i od umiejętności wyzyskania tych korzyści zależeć będzie, czy zrównoważą one koszty wojny i poniesione w niej straty.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

Incjatorowie wszechrosyjskiego banku w Petersburgu zwrócili się do Pragi, do projektodawców czeskich, proponując im, aby się przyłączyli do projektu petersburskiego i obiecając jako rekompensatę utworzenie filii banku w Pradze.

Prawo wyznaniowe, uchwalone, jak wiadomo, przez Dumą, ma być w ciągu obecnej sesji rozważane w Radzie Państwa. Chodzi już pogłoski, że izba wyższa nie uchwali projektu w formie, przyjętej przez izbę niższą. Projektowane jest natomiast uchwalenie projektu w redakcyi pierwsiastkowej, która zezwala na przechodzenie na wszelkie religie, prócz niechrześcijańskich.

General Bekman, jak już oddawna mówią, ma wkrótce ustąpić ze stanowiska general-gubernatora fińskiego.

Śledztwo, wyznaczone przez senat w sprawie Rejnbota, zbliża się ku końcowi, stwierdzając wszystkie dane rewizji senatorskiej. Sprawa ma być rozważana w początku 1910 roku.

Kuryerek Odeski.

Wybory posła mają się odbyć d. 27 b. m. Jednak dotąd nie odbyło się ani jednego zebrania przedwyborczego. Apatyja zupełna. General-gub. Tołmaczew wyraził

zanie, iż pożądanym byłby wybór barona Renaud. Niewiadomo jednak, czy członkowie prawicy zdobyli się na solidarne głosowanie i pomimo różnych ułatwień staną przy urnie w okazałej liczbie.

To też szanse kandydata postępowej partji adw. przys. Brodkiego dotychczas nie są zachwiane.

Skandale w gminie żydowskiej wydstały się na jaw i całe szpalaty gazet miejscowych są zajęte opisami różnych nadużyć. Główny rabin p. Awinowicki jak się okazuje przez czasy dłuższy na wszelkie interpellacje odpowiadał zacyzając, iż działa na skutek wyrażonych pismienich rozporządzeń gen-gub. Tołmaczewa, które są pofirne, a więc nikomu pokazać ich nie można. Przed tygodniem deputacja, złożona z wybitniejszych przedstawicieli gminy żydowskiej, zaskarżyła Awinowickiego i naczelnika miasta Tołmaczew nakazał rewizję oraz polecił ogłosić we wszystkich synagogach, aby każdy izraelita, mający jakikolwiek pretensję względem głównego rabina, udał się ze skargą do delegowanego ad hoc urzędnika. Obecnie skargi posypały się jak z roga obfitości. Okazuje się, iż Awinowicki był samowolnym kacykiem gminy żydowskiej, nakładł olbrzymie podatki i formalnie kontrobuje w formie wynagrodzenia za służbę i pogrzeby. Całą gminę żydowską ogarnęło oburzenie. Odbywały się narady, aby się protesty, dążenie do reform ogarnęło cały kupał.

Kursy muzyczne. Znani od lat wielu z klubowej działalności na polu pedagogicznem muzycy pp. A. i S. Greckie otworzyli obecnie kursy muzyczne (ulica Troicka Nr 34), na których prócz klasy fortepianu, prowadzonej przez panią S. Grecką i p. A. Kochanowskiego, p. Borodina i p. Despotaila istnieje także klasa śpiewu (pani Z. Apostoła), skrzypiec (A. Feldsman i N. Sausser), wiolonczeli (A. Grecki). Teorję harmonii wykłada p. D. Nowakowski.

Ze względu na ustaloną reputacyę pp. Greckich kursy to łączą na powodzenie.

Tow. Jedności słowiańskiej dnia 27 b. m. urządził inauguracyjny poranek w sali klubu szlacheckiego.

Liras otworzyła sezon jesienny d. 20 b. m. w nowo-odświeżonym lokalu „Weseleni Fousia”.

Dom Polski otworzył niebawem swe podwoje

Mały fejleton.

Nowy cios a stary smutek, bośmy w nieustannej trosce i w rzadko cichnącym bólu żyć przywykli...

Kiedy polakowi rodzi się dziecko, tępy lek chwytą go za serce, i powiada sobie: — Biedni...

Tak samo mawiał jego ojciec, tak samo się troskał ojciec jego ojca, bo wszyscy oni z trwogą liczyli siły każdego nowego pokolenia i zadawali sobie bolesne pytanie: — Czy przetrwają?...

Przetrwali... Zmętnieli...

Dusza w nich urosła, serce się wykszoliło, zdobył pewnik, że czystość ich sanktuarium wewnętrznego od nich tylko zależy, że wszelka przemoc na progu ich ducha się łamie, bo wejścia strzeże wola — zawsze zwycięska, gdy siła i szczerza...

Wierzyć w przyszłość — to mało... Należy świadomie kochać czyn, który jest w ręku naszym i który zapewnia wiarę — w teraźniejszość...

Ten pewnik coraz głębiej w świadomość naszą przenika.

Taka wiara zdobywa sobie stopniowo coraz większą rzeszę zwolenników i wyznawców.

Przyjdzie czas, kiedy stosunki ludzkie się zmienią. Trzeba więc wyżyć całą naszą wolę życia, abyśmy mogli rzec, gdy czas ten nadejdzie: — Jesteśmy!...

Czarny Jędomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (5) Tomasza B. W.

Jutro 23 (6) Tekli P. M.

Wschód słońca godz. 6 m. 06

Zachód słońca godz. 5 m. 30

Długość dnia godz. 11 m. 24.

W cukrowniach. Nieurodzaj buraków, a zwłaszcza niesprzyjające warunki przy kopaniu ich mają podobno spowodować zawieszenie fabrykacji w niektórych cukrowniach w czasie tegorocznej kampanii. Między innymi nie będzie pracować cukrownia „Jaroszenka” Sachs’a. Buraki jej zostały oddane Kisielówce.

Przyzysły sezon wysycowy. Komitet zarządzający Pol-Zach. T-wa popierania hodowli kłuskowców ułożył program wysyców na rok 1910 y. Sezon wysycowy rozpocznie się w d. 30 maja i zakończy 19 września. Ogólna suma nagród wynosi 123,000 rb., czyli o 15,000 więcej, niż w roku bieżącym.

Pociąganie do odpowiedzialności. Kijowski komitet czasowy do spraw prasowych pociągnął do odpowiedzialności redaktora gazety „Kijewska Wiest”, p. Leona Radziejewskiego, za artykuł zamieszczony w Nr 246 wzmiankowanej gazety pod tytułem: „Pięciu generałów przeciwko dwóm pułkownikom” podpisany „Duch Banka”.

Statystyka cholery. Wczoraj upłynął miesiąc od pierwszego wypadku cholery w Kijowie. Do dnia wczorajszego zachorowało 60 osób, zmarło 25. Najwięcej wypadków miało miejsce w cyrkuł łukjanowieckim — 15, następnie w peczerskim — 9, starokijowskim i padulskim po 8, pioskim i bulwarowym po 4, pałacowym 2. Najszczęśliwszym okazał się cyrkuł iłbedzki, w którym, pomimo, iż nie jest on skanalizowany, nie zanotowano ani jednego wypadku cholery. Na Solomence zachorowało 2 osoby, Nikolskiej Słobódce — 3, przyjezdnych — 2, niewiadomo pochodzenia 3. Z przedmiędzy — Demidowa dotychczas nie jest dotknięta cholera. Według tygodniowej zaśbiębni postępowala w następujący sposób: w 1-szym tygodniu 1 wypadek zastąpienia, w II — 5 zastąpienia i 2 śmierci, w III — 9 zastąpienia i 2 śmierci, w IV — 17 zastąpienia i 6 śmierci, w V — 27 zastąpienia i 11 śmierci.

Projekt nowych hall. Zarząd miejski otrzymał od niejakiego p. Kodjakowa propozycję zbudowania hall żelazno-betonowych na Halickim targu. Przedsiębiorca ofiarować się zbudować je własnym kosztem i za eksploatację wypłacić 3—5 tys. rb. rocznie, zależnie od wielkości hall. Po 12 latach halla przechodzi na własność miasta. Prezydent miasta uznał propozycję p. K. za dogodną.

U porządkowanie ulic. P. Demczenko po raz trzeci zażądał od T-wa wodociąg-

